

*Tadeusz Gacia*

Katolicki Uniwersytet Lubelski

## W KWESTII RESTYTUCJI KLASYCZNEJ WYMOWY ŁACIŃSKIEJ

[*Verba*] *Latina didici sine ullo metu...*  
Augustinus, *Confessiones*, 1,14

Tytułowe pytanie ma sens dlatego, że nierzadko słyszymy inne sposoby wymawiania tekstów łacińskich niż ten, do którego się przyzwyczailiśmy i który wydaje nam się właściwy. Czy mamy rację my, a nie mają jej Francuzi, Włosi, Hiszpanie, Anglicy wymawiający łacinę inaczej niż my? Czy w ogóle dozwolona jest – możemy pytać dalej – taka różnorodność, skoro w przypadku uczenia się innych języków obcych musimy stosować się do obowiązujących reguł ich artykulacji? Z drugiej strony w XX w. zaznaczyła się tendencja do zbliżenia współczesnej wymowy łaciny do wymowy z epoki klasycznej. Prąd ten wyszedł – jak wiadomo – z Niemiec i wywarł poważny wpływ; na międzynarodowych zjazdach latynistów preferuje się wymowę restytuowaną, radio fińskie nadaje w języku łacińskim programy, m. in. wiadomości, czytane przez lektora w ten właśnie sposób<sup>1</sup>. Czy nie byłaby więc zasadna powszechna restytucja klasycznej wymowy łacińskiej, która zastąpiłaby wielość funkcjonujących obecnie sposobów artykulacji tego języka?

Najpierw jednak odpowiedzmy na pytanie, jak doszło do tego, iż zaczęły funkcjonować takie sposoby wymowy języka łacińskiego, które dziś nazywamy wymową tradycyjną. Drugie pytanie dotyczy tego, jak brzmiała wymowa klasyczna – czy możemy to wiedzieć i czy to wiemy.

---

<sup>1</sup> Pierwsze wiadomości w języku łacińskim zostały nadane na falach Radia Fińskiego 1 września 1989 r. Można ich także słuchać na stronie internetowej ([www.yleradio1.fi](http://www.yleradio1.fi)). Redakcja radiowa pisze, że dostaje tysiące listów z całego świata; list z gratulacjami przysłał Jan Paweł II, dziękując za подарowaną mu w 1991 r. przez szefa fińskiej publicznej korporacji radiowo-telewizyjnej kasetę z nagraniem wiadomości. *Nota bene*, trudno nie skonstatować z bólem, że język Kościoła powszechnego, praktycznie usunięty z liturgii w wyniku nadużyć związanych z posoborową reformą, wrócił do publicznego obiegu na falach rozgłośni w kraju na północy Europy, gdzie katolików prawie nie ma.

## 1. WYMOWA TRADYCYJNA

Wymowa tradycyjna to wymowa przekazywana od schyłku Cesarstwa Rzymskiego aż po nasze czasy. W ciągu wieków ulegała ona takim samym procesom fonetycznym, jakie zachodziły w językach krajów, gdzie uczono łaciny. Nasza tradycyjna wymowa (od niej zacznijmy) jest zbliżona do wymowy powszechnie używanej w średniowiecznej Europie. Jej podstawą jest wymowa frankońska z IX w. z charakterystycznym dla tego regionu i tego okresu przejściem głoski [cz] w [c], w języku francuskim głoska ta przeszła następnie w [s] – *Caesar* na przykład wymawia się zatem [cezar] w Niemczech (i Polsce), [sezar] we Francji. Wymowę właściwą Niemcom i nam (przy występujących oczywiście i tu różnicach) włoskie podręczniki nazywają *pronunziatione tedesca*, nieco rzadziej można spotkać również określenie wymowa północno-europejska. W Italii nie było przejścia [cz] w [c], dlatego *Caesar* wymawia się [czesar]; ta odmiana wymowy (też tradycyjnej) zwana jest rzymską albo kościelną, gdy bierze się pod uwagę fakt, że jest to najczęstszy (czy może nawet jedyny) sposób wymawiania języka łacińskiego w dykasteriach Stolicy Apostolskiej. Bliską jej jest wymowa nieco bardziej francuska (właśnie [sezar]) czy bardziej hiszpańska. Oprócz tego można by jeszcze wspomnieć (choć właściwie nie należy tego czynić) o wymowie anglosaskiej (czy angielskiej), gdyż odbiega ona już bardzo (za bardzo) od wymienionych sposobów artykulacji języka łacińskiego<sup>2</sup>.

Jak doszło do zasadniczych zmian w wymawianiu łaciny, do przejścia w kierunku (czy w kierunkach) wymowy tradycyjnej? Różnice fonetyczne w przypadku języka łacińskiego zachodziły już stosunkowo wcześnie. Była to bowiem mowa nie tylko pisarzy i retorów, purystów dbających o jego czystość, ale był to przecież także język żołnierzy legionów stacjonujących na dalekich granicach, w pewnej mierze także prostych ludzi żyjących tam, dokąd dotarła rzymska administracja. Zresztą w języku łacińskim, zwłaszcza w łacinie późnej (tak jak w innych językach), istniały dwie odmiany – język kultywowany, nauczany przez szkołę (*sermo cultus*) i język ludowy, codzienny (*sermo cotidianus*)<sup>3</sup>. Charakteryzowały się one nie tylko pewną odmiennością słownictwa, ale także w pewnej mierze wymową. Te odchylenia od normy kultywowanej zaczęły z czasem dominować. Obok tego procesu, oczywiście bardzo długiego, pojawił się jeszcze inny czynnik powodujący przyspieszenie zmian – najazdy ludów barbarzyńskich. Dla tych ludów język łaciński pozostał jedynym środkiem komunikowania się w miejscu osiedlenia. Barbarzyńscy władcy otaczali się retorami, prawnikami i poetami, a ci układali teksty ich prawnych rozstrzygnięć, akta kancelaryjne, dokumenty oraz korespondencję w języku łacińskim. Język

<sup>2</sup> M. A. Covington, *Latin Pronunciation Demystified*, Program in Linguistics University of Georgia, 2004.

<sup>3</sup> Por. M. Kaczmarski, *Łacina starochrześcijańska*, 1979, 26 RTK, z. 4, s. 36.

używany zaś na co dzień był już zepsuty, ale zrozumiały dla wszystkich. Kiedy jednak potoczna łacina odbiegała już od łaciny literackiej bardzo daleko, dla jej określenia wynaleziono nazwę *lingua romana*. Po najazdach ludów barbarzyńskich rozróżnia się już między *lingua Romana* a *lingua Latina*. Do tych określeń dodano jeszcze trzecie – *lingua barbara*, czyli język germański. Około roku 600 tworzący w zromanizowanej Hiszpanii Izydor z Sewilli jeszcze sobie nie uświadamiał współistnienia tych trzech używanych na co dzień języków, ale wczesne średniowiecze stosuje już termin „romański” na określenie nowych dialektów, świadomie odróżniając je od łaciny. Język łaciński pozostaje językiem nauki, a dialekty romańskie w opozycji do łaciny traktuje się jako całość. Mamy zatem kilka stuleci, w których egzystują obok siebie język łaciński, język ludzi wykształconych (*clerici, litterati*) oraz nie do końca określone dialekty, język codzienny. Rozkwitanie literatury w tych językach narodowych – francuskiej od końca XI w., potem hiszpańskiej i włoskiej – nie oznacza wszakże ustępowania literatury łacińskiej. Utwory pisane w językach ludowych były natychmiast przekładane na łacinę<sup>4</sup>. O istniejącym między nimi pokrewieństwie pisze Dante<sup>5</sup>, jednak wraz z procesem wyodrębniania się tych języków (idąc od wschodu – rumuński, włoski, francuski, prowansalski, kataloński, hiszpański i portugalski) utrwały się coraz bardziej zmiany w wymawianiu łaciny. Niezmienny pozostawał tylko system gramatyczny i słownictwo, czyli elementy języka pisanego.

## 2. WYMOWA KLASYCZNA

Źródła, dzięki którym można dociekać tego, jak wymawiano język łaciński przed okresem gruntownych zmian, jest kilka.

Po pierwsze, są to świadectwa gramatyków starożytnych. Nie jest to źródło obfite, gdyż wtedy, gdy gramatycy pisali o wymowie języka, nie była to sprawa nader aktualna; taką stała się wówczas, gdy powstały różnice pomiędzy wymową języka literackiego a językiem codziennym, nawet wśród warstw wykształconych. Zagadnienia te porusza kilku autorów. Terentianus Maurus w napisanym wierszem prawdopodobnie z II w. po Chr. dziele *De litteris, de syllabis, de metris*; Marius Victorinus w dziele *Ars grammatica* z IV w. napisanym prozą; Martianus Capella w *De nuptiis Philologiae et Mercurii*, dziele w 9 księgach napisanym w połowie V w.; ks. III tego dzieła, zatytułowana *De arte grammatica*, zawiera

<sup>4</sup> Por. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, wyd. 2, s. 30–31.

<sup>5</sup> *De vulgari eloquentia*, 8,4–9, *Opere di Dante* vol. XI – *De vulgari eloquentia* ridotto a miglior lezione, commentato e tradotto da Aristide Marigo, con introduzione, analisi metrica della canzone, studio della lingua e glossario, Firenze 1948.

opis wymowy zgłosek łacińskich. Poza tym na temat wymowy mamy wzmianki u Marka Terencjusza Warona w *De lingua Latina* oraz u Kwintyliana.

Po drugie, źródłem wiadomości na temat wymowy łaciny jest transkrypcja wyrazów łacińskich w piśmie greckim. W tekstach późnych autorów greckich, takich jak na przykład Plutarch oraz w inskrypcjach spotykamy szereg imion rzymskich, a niekiedy także łacińskie wyrazy pospolite, zapisane alfabetem greckim. Sposób, w jaki literami greckimi oddawano głoski łacińskie, pozwala wnioskować, jak je wymawiali Rzymianie.

Na temat właściwości fonetycznych łaciny epoki klasycznej można wnioskować ze sposobu wymawiania języków nowożytnych, które są jej dalszym stadium rozwojowym; w sposobie ich artykulacji zachowały się rozmaite cechy języka łacińskiego. Ważnym świadectwem jest także gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich, daje ona bowiem możliwość odtworzenia punktu wyjścia dla rozwoju łaciny. Znajomość tego dawniejszego stadium rozwojowego pozwala pośrednio przewidywać również stan języka z epoki historycznej.

Oto przykłady dowodzące tego, jak mogła przedstawiać się klasyczna wymowa języka łacińskiego.

Wszystkie posiadane dziś informacje prowadzą do wniosku, że litera zapisywana jako *c* w epoce klasycznej była zawsze znakiem głoski [k]<sup>6</sup>. W inskrypcjach pisano niekiedy literę *k* grecką, której w języku łacińskim właściwie nie było. W transkrypcji greckiej mamy więc: *Markellon*, łac. *Marcello* i *Kikeron*, łac. *Cicero*; *Kreskens*, *patrikios*, czyli łac. *Crescens*, *patricius*. Gdy Germanowie nauczyli się od Rzymian wyrobu wina, ludzie, którzy tego ich uczyli, musieli wymawiać *c* przed *e* tak samo jako przed *a*, skoro łacińskie *cellarium*, to po niemiecku *Keller*, ale już w czasach działalności misjonarzy chrześcijańskich na terenie Germanii wymawiano *c* inaczej, skoro *cella* dało *Zelle*, *crucem* zaś – *Kreuz*<sup>7</sup>. Poczynając od V w. na inskrypcjach zaczynają się pojawiać napisy, np. *sussitabit*, *consiensia*, *dissesit*. Ta zmiana nie objęła całego obszaru (na Sardynii), objęła jednak Galię i właśnie ten starofrankoński sposób wymawiania *c* przed *e* oraz *i* poprzez pośrednictwo niemieckie przeszedł do Polski.

Spółgłoska *g* była w każdej pozycji artykułowana jako [g]. W epoce późniejszej, nieco później niż w momencie, gdy litera *c* stała się znakiem głoski [cz] lub [c], spółgłoska *g* przed samogłoskami *e* oraz *i* uległa palatalizacji i asymilacji, czyli przeszła w [dź]; najstarsze przykłady tego rodzaju wymowy mamy dopiero w VI w.

Następujące po sobie znaki *q* i *u* wymawiano jako głoskę [ku]; była to jedna głoska, ponieważ świadczą o tym przypadki pisania jedynie *q* zamiast *qu*, czasami także *c*.

<sup>6</sup> Ze względów technicznych nie podaję zapisu fonetycznego według zasad międzynarodowego alfabetu fonetycznego (IPA – *International Phonetic Alphabet*).

<sup>7</sup> Por. J. M a r o u z e a u, *Pogadanki o łacinie*, tłum. M. Stępniewska, Lwów 1930, s. 33.

Łacińskie *V* (mała litera *u*) nie było spółgłoską szczelinową, wargowo-zębową, lecz było dwuwargowe i odpowiadało rozpowszechnionej dziś *u* nas obecnie artykulacji *l* (oczywiście nie tej do niedawna jedynie poprawnej, czyli wymowie *l* przedniojęzykowozębowego, jak w dialektach kresowych)<sup>8</sup>. Na taką wymowę wskazuje pisownia. W transkrypcji greckiej *V*, *u* było oddawane przez [ou]. Tak więc mówiono: *uenio*, *uideo*, *uinco*. Jedna z postaci w bajkach Fedrusa słysząc krakanie kruka, sądzi, że ktoś ją pozdrowia: *aue!*<sup>9</sup>. Podobieństwo całkowicie znika, jeśli wymówimy to pozdrowienie tak jak dziś, czyli *awe*. Cycero w *De divinatione* opowiada, że Krassus w chwili wsiadania na okręt w Brundizjum, przed nieszczęśliwą wyprawą przeciw Partom, usłyszał na ulicy tajemniczy okrzyk: „*Caue ne eas!*”. Nie była to jednak przepowiednia zguby, lecz wołanie przekupki, która zachwalała swój towar: *Cauneas* (domyślnie *ficus*, czyli figi z miasta Caunus w Karii nad Morzem Egejskim)<sup>10</sup>. Nie można więc uważać, że w wyrazie pisanym *caue* literę *u* wymiano jak nasze *w*. Z biegiem czasu (może około V w., choć początki tej zmiany są wcześniejsze) dwuwargowa wymowa *u* uległa zastąpieniu przez wargowo-zębową.

Grupę *gn* w środku wyrazu prawdopodobnie wymawiano jako [ńn] lub [ńj].

Wygłosowe *m* różniło się w wymowie od *m* na początku wyrazu. Kwintilian pisze, że litera *m*, ilekroć jest końcowa i przytyka do samogłoski następnego wyrazu tak, że może nawet w nią przechodzić, chociaż bywa zapisywana, jest wymawiana bardzo słabo<sup>11</sup>. Świadectwem tego jest łacińska poezja, gdzie grupy typu *am*, *em*, *im*, *um* są traktowane w wierszu tak, jak końcowe samogłoski, to znaczy, że przed samogłoską ulegają elizji. W epoce poklasycznej *m* na końcu wyrazu całkowicie zanikło, z wyjątkiem wyrazów jednosylabowych, na przykład *rem* i zaimków dzierżawczych, *meum*, *tuum*, *suum*. W językach romańskich, chociażby włoskim, *m* na końcu zanikło całkowicie, a z kolei *meum*, *tuum*, *suum* przeszło w języku francuskim w *mon*, *ton*, *son*.

<sup>8</sup> W średniowieczu litera *U*, *u* zaczęła oznaczać samogłoskę, *V*, *v* – spółgłoskę artykułowaną jako [w].

<sup>9</sup> Phoedrus, *Fabularum appendix*, 23,1–12: „*Quidam per agros devium carpens iter / "Ave" exaudivit et moratus paululum, / Adesse ut vidit neminem, cepit gradum. / Iterum salutat idem ex occulto sonus. / Voce hospitali confirmatus restitit, / Ut quisquis esset par officium reciperet. / Cum circumspectans errore haesisset diu / Et perdidisset tempus aliquot milium, / Ostendit sese corvus et supervolans / "Ave" usque ingressit. Tum se lusum intellegens: / "At male tibi sit" inquit "ales pessime, / "Qui festinantis sic detinuisti pedes"*.

<sup>10</sup> M. Tullius Cicero, *De divinatione*, 2,84: „*Cum M. Crassus exercitum Brundisii inponeret, quidam in portu caricas Cauno advectas vendens Cauneas clamitabat. Dicamus, si placet, monitum ab eo Crassum, caveret ne iret; non fuisse periturum, si omni paruisset*”; por. J. Marouzeau, dz. cyt., s. 31.

<sup>11</sup> M. Fabius Quintilianus, *Institutio oratoria*, 9,4,40: „*Atqui eadem illa littera, quotiens ultima est et vocalem verbi sequentis ita contingit ut in eam transire possit, etiam si scribitur, tamen parum exprimitur, ut "multum ille" et "quantum erat", adeo ut paene cuiusdam novae litterae sonum reddat. Neque enim eximitur sed obscuratur, et tantum in hoc aliqua inter duas vocales velut nota est, ne ipsae coeant*”.

Litera *h*. Na ten temat można poczynić wiele ciekawych uwag. *H* jest właściwie znakiem przydechu. Gdy Rzymianie zapożyczyli alfabet, wymawiali przydech, dlatego przyjęli znak, którym go oznaczali – *H*. Nie wiemy, czy artykułowano go bezdźwięcznie czy dźwięcznie. Wymawianie przydechu jednak zarzucono, skoro *nihil* zaczęto pisać *nil*. W II w. przed Chr. przydech powrócił. Na krótki czas wybuchła nawet moda nadużywania go tam, gdzie go nie było, np. *chorona*, *chommoda*. Wymawianie *h* stało się manierą ludzi wykształconych, co w jednym ze swoich wierszy wyśmiewa Katullus, przypominając kogoś, kto mówi *hinsidias* zamiast *insidias*<sup>12</sup>. Efektem tego są takie formy jak *vehementer*, *comprehendere* i *mihi*, o czym świadczy Kwintylijan, przywołując zresztą wspomniany epigram Katullusa<sup>13</sup>. Wykształceni artykułowali zatem przydech, uczono go wymawiać w szkole. W zlatynizowanych wyrazach greckich, takich jak np. *philosophia* czy *eucharistia*, poprawna wymowa to *p* z przydechem, *c* z przydechem. Jednak w języku żywym przydech nie istniał i w dalszym rozwoju języka głoska ta zanikła całkowicie, w językach romańskich pozostawiła – jak wiemy – jedynie ślad w pisowni. Ciekawe są na ten temat uwagi Augustyna uczynione mimochodem w *Wyznaniach*. Ludzie pilnie przestrzegają – pisze on nie bez sarkazmu – zasad gramatyki otrzymanych od dawniejszych pokoleń, a zaniedbują zasady wiecznego zbawienia. Ten, kto przestrzega albo naucza tradycyjnych reguł fonetycznych, jeśli wbrew przepisom wypowie *homo* bez początkowego *h*, naraża się na większą naganę, niż gdyby nienawidził człowieka<sup>14</sup>.

Litera *z*. Występuje ona jedynie w wyrazach zapożyczonych z języka greckiego jak *zephyrus* czy schryścianizowany termin *baptizare*. Kwintylijan upatruje w tym dźwięku urok wyrazów greckich<sup>15</sup>, choć nie wszyscy tak go

<sup>12</sup> C. Valerius Catullus, Liber LXXXIV: „Chommoda dicebat, si quando commoda vellet dicere, / et insidias Arrius hinsidias, / et tum mirifice sperabat se esse locutum, / cum quantum poterat dixerat hinsidias. / Credo, sic mater, sic liber avunculus eius. / Sic maternus avus dixerat atque avia. / Hoc misso in Syriam requierant omnibus aures audibant / eadem haec leniter et leviter, nec sibi postilla metuebant talia verba, / cum subito affertur nuntius horribilis, / Ionios fluctus, postquam illuc Arrius isset, / iam non Ionios esse sed Hionios”.

<sup>13</sup> M. Fabius Quintilianus, *Institutio oratoria*, 1,5,2–21: „Parcissime ea veteres usi etiam in vocalibus, cum "aedos" "ircos" que dicebant. Diu deinde servatum ne consonantibus adspirarent, ut in "Graccis" et "trumpis". Erupit brevi tempore nimius usus, ut "choronae", "chenturiones", "praechones" adhuc quibusdam inscriptionibus maneant, qua de re Catulli nobile epigramma est. Inde durat ad nos usque "vehementer" et "comprehendere" et "mihi": nam "mehe" quoque pro "me" apud antiquos tragoediarum praecipue scriptores in veteribus libris invenimus”.

<sup>14</sup> Augustinus, *Confessiones*, 1,18,28: „vide quomodo diligenter observent filii hominum pacta litterarum et syllabarum accepta a prioribus locutoribus, et a te accepta aeterna pacta perpetuae salutis neglegant, ut qui illa sonorum vetera placita teneat aut doceat, si contra disciplinam grammaticam sine adspiratione primae syllabae hominem dixerit, magis displiceat hominibus quam si contra tua praecepta hominem oderit, cum sit homo”.

<sup>15</sup> M. Fabius Quintilianus, *Institutio oratoria*, 12,10,27.

odbierali<sup>16</sup>. Dla Rzymian był to dźwięk obcy i nieco dziwny; najprawdopodobniej wymawiano ją jako dwugłoskę [ds].

Dwugłoska *ae* wymawiana była w epoce klasycznej jako rzeczywista dwugłoska. Nie był to tylko znak graficzny na *e*, ani połączenie dwu samogłosek *a+e*. Pisał o tym Kwintyliusz, a potem w pierwszej połowie II w. Terencjusz Scaurus w dziele *De orthographia* pisze, że literę *a* kładzie się przed literą *e*, starsi zaś stawiali zamiast niej *i*, lecz w tych wyrazach słycać na końcu raczej *e*<sup>17</sup>. Podobnie świadczy o tym transkrypcja grecka. Grecy zaznajomili się z językiem łacińskim w tej epoce, kiedy *ae* wymawiano jak [ai]. Ponieważ dwugłoska ta istniała w języku greckim, zapisywano ją greckim *ai*. Zwyczaj ten zachował się jeszcze wtedy, gdy łacińskie *ai* przekształciło się w *ae*. Z biegiem czasu dwugłoska *ae* uległa monoftongizacji, dając samogłoskę [e]. Już w I w. przed Chr. Warron w traktacie *De lingua Latina* pisze, że koziół nazywa się w Rzymie *haedus*, ale w Latium – *edus*<sup>18</sup>; na osobę, która w Rzymie nazywa się *Caecilius praetor*, na wsi mówią *Cecilius pretor*<sup>19</sup>. Ta zmiana, obejmująca język kulturalny, mogła zajść w III lub IV w. po Chr. Gramatycy pouczają bowiem już wtedy, kiedy pisać *ae*, kiedy zaś *e*, na przykład w wyrazach: *aequus* i *equus*.

Dwugłoskę *oe* wymawiano w epoce klasycznej jako połączenie samogłoski *o* z niezgłoskotwórczym *e*; wyrazów z tą dwugłoską jest zresztą bardzo mało. *Foedus* w epoce archaicznej pisano *foidus*. Łacińskie *oe* zamieniło się potem w [e], czego przykłady mamy w języku ludowym już w I w. po Chr. Zmiana była prawdopodobnie równoczesna z przechodzeniem *ae* w [e].

Dwugłoskę *au* wymawiano, tak jak my dziś, jednosylabowo. W transkrypcji greckiej łac. *Claudius* jest pisane jako *Klaudioj*. W dialektach wiejskich dwugłoska *au* bardzo wczesnie przechodziła w *o*; na przykład imię Paula wymawiano jako *Pola*, ale nawet u Cicerona znajdziemy *pollulum* zamiast *paululum*<sup>20</sup>. Petroniusz przemawiając jako narrator pisze *plaudo*, ale gdy ten wyraz wkłada w usta wyzwoleńca, daje mu postać *plodo*<sup>21</sup>. Mieszkańcy wsi zamiast *aurum*

<sup>16</sup> Martianus Capella, *De nuptiis Philologiae et Mercurii. Liber III. De arte grammatica*, 258: „Z a Graecis venit, licet ipis primo s Graeca utebantur; nam *Sethum* dicebant, quem nunc *Zethum* dicunt. Tamen haec gemina etiam ab ipsis habetur. Nam a *t* et *s* componitur [...]”; *ibidem*, 291: „Z vero idcirco Appius Claudius detestatur, quod dentes mortui, dum exprimitur, imitatur”.

<sup>17</sup> Q. Terentius Scaurus, *De orthographia*, 16, 5–7: „a igitur littera praeposita est u et e litteris, [...] et apud antiquos i littera pro ea scribebatur, [...] sed magis in illis e novissima sonat, et propterea antiqui quoque Graecorum hanc syllabam per ae scripsisse traduntur”.

<sup>18</sup> M. Terentius Varro, *De lingua Latina*, 5,19,3: „in Latio rure [h]edus: qui in urbe ut in multis A addito aedus”.

<sup>19</sup> *Ibidem*, 7, 5,10.

<sup>20</sup> Cicero, *Epistulae ad familiares*, 12,2: „habui pollulum morae dum promissa militibus persolvo”.

<sup>21</sup> C. Petronius, *Satiricon*, 25; 26; 67; 70; 119; lecz 45: „munus tamen” inquit “tibi dedi”: et ego tibi plodo”.

mówili *orum*, jednak wymowa taka była uważana za objaw prostactwa. Ciekawych uwag dostarczają wyrazy będące onomatopeją głosów zwierząt. U Lukrecjusza w *De rerum natura* znajdziemy onomatopeiczny czasownik *baubari* – na oznaczenie szczekania psa; cóż zostanie z onomatopei, jeśli Francuzi wymówiliby go dzisiaj *bobari*, onomatopeja zupełnie zginie<sup>22</sup>. Pomimo licznych przejawów zmian (w języku francuskim wyraz *chose* powstał z *causa*), dwugłoska *au* utrzymała się w łacinie niezmiennie do epoki najpóźniejszej.

### 3. WYMOWA RESTYTUOWANA?

Wymowę klasyczną należy umieścić pomiędzy I w. przed Chr. a przynajmniej I w. po Chr. albo nawet jeszcze dalej, chociaż wieki III i IV to okres postępujących zmian fonetycznych. Od schyłku Cesarstwa Rzymskiego przez średniowiecze aż po nasze czasy mamy do czynienia ze zróżnicowaną wymową łaciny, wymową przekazywaną przez szkołę i opartą na własnym systemie fonetycznym różnych języków europejskich. Dlatego pytanie o zasadność powrotu do jej jednolitej wymowy wydaje się aktualne, zwłaszcza dziś w dobie unifikacji. Jednakże prostej odpowiedzi na to pytanie nie ma. Długa historia wymowy tradycyjnej wpłynęła na słownictwo poszczególnych języków. We wszystkich wyrazach, które w języku polskim pochodzą z języka łacińskiego, słyszymy zasady wymowy tradycyjnej. Mówimy przecież: *scena*, *dyscyplina*, *wirtualny*, *lingwista*, a nie: *skena*, *diskiplina* itd. Obecność wyrazów pochodzenia łacińskiego w naszym języku jest prostym świadectwem tego, z jakim typem wymowy język łaciński do naszego kraju docierał i jak był wymawiany w powiązaniu z regułami fonetyki rodzimej. Jest to zasadnicza bariera, która uniemożliwia prosty powrót do wymowy klasycznej. Z drugiej jednak strony znajomość zasad wymowy klasycznej jest potrzebna. Stosowanie wymowy tradycyjnej do tekstów pochodzących ze starożytności, zwłaszcza do poezji, powoduje, że przy lekturze tracimy wiele efektów akustycznych, chociażby aliterację. Przeczytajmy z *Metamorphoseon libri* tekst będący onomatopeją kumkania żab: „*Quamvis sint sub aqua, sub aqua maledicere temptant*”<sup>23</sup>. Jak oryginalnie brzmi ten werset w wymowie restytuowanej, gdy zgłoski zapisane *qua ... qua* przeczytamy [kua] ... [kua], nie zaś [kwa] ... [kwa]! W przypadku zaś poezji średniowiecznej czytanie jej według zasad wymowy klasycznej nie byłoby właściwe.

<sup>22</sup> *De rerum natura*, 5,1071–1072: „et cum deserti baubantur in aedibus, aut cum / plorantis fugiunt summis corpore plagas” („Znów inaczej, gdy wyją zamknięte, luz ogonem / Pod sobą głośno skielczą przed biciem zasłużonem”, *O naturze wszechrzeczy*, przekł. E. Szymański, Warszawa 1957, s. 201).

<sup>23</sup> P. Ovidius Naso, *Metamorphoseon libri*, 6,374.



Hymnów *Dies irae* z przełomu XII i XIII w. lub *Stabat Mater* z XIV w. nie należy czytać tak, jak czytali by te teksty starożytni Rzymianie, gdyby je stworzyli (i rozumieli ich treść). Autorzy, którzy je układali, wymawiali łacinę jak ludzie średniowiecza. Czytając na przykład *Dies irae* według zasad wymowy klasycznej, tracimy występujący w tym utworze (w pierwszym z cytowanych wersów) rym, a więc cechę poezji średniowiecznej: „*Preces meae non sunt dignae, / sed tu bonus fac benigne, / ne perenni cremer igne*”. To samo można by powiedzieć o napisanych po łacinie (w wymowie właściwej dla tradycji włoskiej) librettach do dzieł sceniczno-muzycznych, jeśli na przykład słowa ilustrujące uczucia zakochanych, wyrażone „ciepłymi” zgłoskami, będziemy śpiewać według twardej artykulacji niemieckiej albo polskiej.

Reasumując można powiedzieć tak: zasady restytuowanej dziś wymowy klasycznej dobrze byłoby stosować w kręgach naukowych i na zjazdach międzynarodowych oraz – jeśli to możliwe – przy czytaniu poezji antycznej. Rodzajem anachronizmu jednak byłoby czytanie na przykład tekstów mszy łacińskiej według zasad wymowy klasycznej. Proste teksty w szkole i wyrażenia łacińskie wtrącane w język polski lepiej jest czytać tak, jak uczy tradycja, skoro ten rodzaj wymowy łaciny koresponduje fonetycznie ze słownictwem pochodzenia łacińskiego obecnym w języku polskim. Tego rodzaju tekstów nie powinno się (w Polsce) czytać według zasad tradycji włoskiej czy kościelnej (jakkolwiek ją nazwiemy). Formy artykulacji wyrosłe z ludowego sposobu wymawiania łaciny, przenieszonego przez tradycję wieków, to jednak bogactwo tego języka, gdyż przez nie wchodził on i wszedł jako substrat w języki nowożytne. I chociaż nikt z nas (niestety) nie może powiedzieć tak jak św. Augustyn, który pisał w *Wyznaniach*, że łaciny nauczył się słuchając jej, gdy piastunki go pieściły, gdy wszyscy się śmiali i wesoło się z nim bawili<sup>24</sup>, to jednak także dla nas – w pewnej mierze – język łaciński, dzięki owemu wejściu w naszą mowę, jest jakby naszym językiem ojczystym.

---

<sup>24</sup> Augustinus, *Confessiones*, 1,14,23: „Nam et Latina aliquando infans utique nulla noveram et tamen advertendo didici sine ullo metu atque cruciatu inter etiam blandimenta nutricum et ioca arridentium et laetitia alludentium. Didici vero illa sine poenali onere urgentium, cum me urgeret cor meum ad parienda concepta sua [...]”.

*Tadeusz Gacia***ON THE QUESTION OF RESTORING CLASSICAL LATIN PRONUNCIATION**

In this article the author first traces the process by which, beginning with Later Roman Empire, several ways of articulating Latin emerged, called traditional pronunciation. Of these, two are especially important: German pronunciation (dominant in northern Europe) and Roman pronunciation (used in the Church and in southern Europe). In the second part of his article the author presents briefly source of our knowledge how Latin in was pronounced in the classical period, and gives examples of that pronunciation. In the third part he deals with the question asked in the title of his article. According to the author what makes a simply return to classical pronunciation impossible is the fact that Latin became a substratum of modern languages and pronounced according to the phonetic rules of these languages it remains in phonetic correspondence with Latin vocabulary present in them (Polish included). For this reason in the classroom texts should be read in accordance with the traditional pronunciation. In principle classical pronunciation should be used at international meetings and scholarly circles. It should also be used in reading poetry, for applying traditional pronunciation will lead a loss of its acoustic elements.